Nr. 286. We Lwowie, poniedziałek dnia 22 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: **„DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.**
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z izby panów.

Wiedeń. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby panów znajduje się między innemi drugie czytanie ustawy o zniesieniu kaucyj służbowych dla urzędników państwowych.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“).

Wiedeń. Wedle doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego wczoraj przed południem w burgu cesarskim odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada, w której brali udział ministrowie Gołuchowski, Kallay, Pittreich, Fejervary, Körber, Welsersheimb i ban Chorwacji Khuen-Hedervary. Po południu dr. Körber oddał wizytę banowi. Ban i min. Fejervary odjechali do Budapesztu.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Audjencja bana chorwackiego Khuena Hedervarego u cesarza, trwała w sobotę przeszło godzinę. Rozstrzygnięcie nie nastąpiło, lecz ma niebawem przyjść do skutku. Ban pozostał w Wiedniu. Fejervary konferował przez dłuższy czas z ministrem wojny Pitreichem w sprawach wojskowych.

Wiedeń. Po audjencji u cesarza udał się ban chorwacki Hedervary do ministerstwa spraw zagranicznych, nie zastał jednak hr. Gołuchowskiego; stąd udał się na konferencję z ministrem Kallayem.

Budapeszt. Ban chorwacki Khuen-Hdervary z polecenia cesarza, przybył do Budapesztu celem zorjentowania się w sytuacji politycznej, poczem powróci do Wiednia, aby zdać sprawę cesarzowi. Z tego wynika, że nie otrzymał polecenia utworzenia gabinetu. Cesarz dopiero po wysłuchaniu sprawozdania poweźmie decyzję.

Z Serbji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Przyjęcie deputacji przez Piotra I.

Genewa. Wczoraj przed południem król Piotr I przyjmował parlamentarną deputację serbską na 10-minutowej audjencji. Prezes senatu Welimirowicz przemówił do króla, wyrażając nadzieję, iż usunie rozłam pomiędzy koroną a narodem i poprowadzi sprawy Serbji na szczęśliwe tory. Królowi wręczono wspaniale wykonany protokół narodowego zgromadzenia, na którem go wybrano. Król odpowiedział, iż jest rozczulony dowodami wierności i uległości narodu serbskiego. Zapewnił też, że w piersi jego bije gorące serce serbskie, oddane tylko szczęściu ojczyzny.

Podróż króla Piotra.

Belgrad. Program podróży króla Piotra z Genewy do Belgradu został ostatecznie ustalony. Król wyjedzie z Genewy dzisiaj w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem osobnym pociągiem dworskim przez Berno, Zurych, Buchs, Insbruck, Salcburg, Wiedeń i Budapeszt. Dłużej nieco zatrzyma się pociąg tylko w Wiedniu, dokąd przybędzie we wtorek 23 bm. o godz. 10 wieczorem. Przyjazd do Belgradu nastąpi w środę o godz. 10 przedpołudniem.

Nowa konstytucja serbska.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza nową konstytucję. Równocześnie konstytucja z 6 kwietnia 1901 traci moc obowiązującą; tak samo wszystkie rozporządzenia, sprzeciwiające się nowej konstytucji, zostają zniesione.

Stanowisko mocarstw.

Stambuł. Austro-węgierski ambasador br. Calice był u sułtana, który czuje się zupełnie uspokojony stanowiskiem Rosji i Austro-Węgier względem Serbji.

Żałoby dworskie.

Bukareszt. Z powodu śmierci królestwa serbskich, zarządzono 14-dniową żałobę dworską.

Madryt. Dwór tutejszy przywdział po zgonie króla Aleksandra i królowej Dragi 3-tygodniową żałobę.

Nabożeństwo żałobne.

Stambul. W kaplicy rosyjskiej ambasady odbyło się wczoraj żałobne nabożeństwo za zamordowaną parę królewską, w którem wziął udział prócz personalu ambasady rosyjskiej, serbski poseł w Stambule Gruicz.

Cenzura turecka.

Stambuł. Francuskie pisma, wychodzące tutaj, po raz pierwszy zamieściły wczoraj wiadomość o zamordowaniu serbskiej pary królewskiej. Dotychczas nie wolno było prasie w Turcji wspominać o zamachach na panujących. Oczywiście ogłoszenie to nastąpiło na polecenie z Ildiz-Kiosku.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie pułkownika Pawła Missicza, jednego z głównych morderców króla Aleksandra, komendantem Belgradu.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza tekst znanej depeszy gratulacyjnej cesarza Franciszka Józefa do króla Piotra. Opuszczono jednak ten ustęp, w którym cesarz potępia ostro krwawe wypadki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z obozu niemiecko-postępowego.

Praga. Wczoraj odbyło się zgromadzenie stronnictwa postępowego w Czechach. Wzięło w niem udział 580 delegatów, prawie wszyscy posłowie niemiecko-postępowi z Czech, niemieccy burmistrze w Czechach, prezesowie rad powiatowych, profesorowie niemieckiego uniwersytetu w Pradze, politechniki i reprezentanci niemieckich związków politycznych w Czechach. P. Ettinger zdał sprawę z działalności towarzystwa, p. Pergelt oświadczył się za skonsolidowaniem wszystkich Niemców w Austrji i dowodził, że rządzenie obecnie bez § 14 jest niemożliwe; p. Urban protestował przeciw narodowościowym koncesjom w ugodzie austro-węgierskiej. Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucje, przedłożone przez referentów.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj o godz. 4 rano ktoś podłożył i podpalił na oknie kierownictwa weg. kolei państwowych nieznaczną ilość dynamitu. Wybuch strzaskał szybę. Naturalnie jest to jedynie wybryk żakowski.

Zagrzeb. Ban wydał polecenie dyrekcji pocztowej, aby począwszy od 20 b. m. wszystkie nadsyłane z za granicy pakiety były otwierane i zawartość ich badana; podejrzane posyłki pocztowe mają być natychmiast zniszczone. Przyczyną do wydania tego polecenia ma być ten fakt, że we Lwowie (?) miała się pojawić broszura o teraźniejszych stosunkach w Chorwacji i w nakładzie 20000 egzemplarzy, miała być przesłaną do Chorwacji i tam rozrzuconą. Nowy reskrypt bana ma więc na celu zapobiedz rozszerzeniu się tej broszury.

Zagrzeb. Wieczorem na bulwarze Zrinyi spacerował z hrabią Markiem Bombellesem, przywódca tak zwanej partji narodowej w sejmie chorwackim hr. Stefan Erdödy, który na posiedzeniu sejmu uczynił wniosek o wykluczenie z posiedzeń posłów opozycyjnych: Tuszkana, Harambaszića i Vinkovića.

Gdy publiczność hr. Erdödy'ego poznała, wielu z przechodniów podeszło ku niemu, obsypało go obelgami, wołając: łotr, zdrajca i napluto mu w twarz. Obaj hrabiowie musieli szybko uciekać przed tłumem.

Na innej ulicy publiczność zaatakowała i czynnie znieważyła posła Gerstorfera, należącego również do stronnictwa rządowego. Sytuacja jest tu bardzo krytyczną, obawiają się znów wybuchu poważnych rozruchów.

Zaprzeczenie pogłosce.

Wiedeń. Ambasada turecka we Wiedniu upoważniła *Polit. Corresp.* do kategorycznego zaprzeczenia obiegającym w dniach ostatnich wieściom, jakoby sułtan zamierzał abdykować.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Przesilenie ministerjalne można uważać za ukończone. Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Giolittiego i Bettola zatrzymują nadal swoje teki. Prezes gabinetu Zanardelli obejmuje prowizorycznie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych a minister spraw zagranicznych Morin tekę marynarki. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Baccelli podał się do dymisji.

Rzym. Król przyjął dymisję Giolittiego i Bettola, potwierdził innych ministrów na ich urzędach, powierzając tekę min. spraw wewnętrznych prowizoryeznie Zanardellemu a zewnętrznych Morinowi.

Papież o wyborach niemieckich.

Rzym. Papież przyjmował wczoraj arcybiskupa kolońskiego ks. Fischera, który na najbliższym konsystorzu otrzyma kapelusz kardynalski.

Ojciec św., którego stan zdrowia jest wyborny, wyraził w ciągu półgodzinnej przeszło, ożywionej rozmowy z arcybiskupem i jego otoczeniem, żywą radość, iż posłowie katoliccy powracają do nowego parlamentu niemieckiego w takiej samej sile, jaką posiadali w poprzednim.

Niepokoje na Bałkanie.

Stambuł. Bułgarski poseł Geszow poczynił wczoraj u Porty kroki z powodu niepokojów, które wybuchły w wilajecie adrjanopolskim nad granicą turecko-bułgarską. Mieszkańcy zmuszeni byli uciekać i przekroczyć granicę. Poseł domagał się zarazem wy-

puszczenia na wolność bułgarsko-macedońskich jeńców politycznych z wilajetu monastyrskiego i skoplijskiego, liczba tych więźniów przewyższa 1500.

Warszawa. (Tel. pryw.) Generał-gubernator Czertkow udał się, jak donoszą urzędowe komunikaty na pewien czas do gubernji kijowskiej. Pełnienie wszystkich swych obowiązków cywilnych, generał-gubernator polecił na czas swej nieobecności generałowi-leitnantowi Fiłonowi.

Londyn. Zmarł tu kardynał Vaughan, od roku 1892 arcybiskup Westminsteru. Liczył lat 72. Był autorem wielu dzieł religijnych i pedagogicznych.

Morderstwo przy ul. Kościuszki.

O aresztowaniu jednego ze spólników zbrodni, dokonanej na Oranżowej i Spinnerównej, podaje *Echo przemyskie* bardzo ciekawe szczegóły:

Wierzchołek przybywszy do Przemyśla, udał się najpierw do siostry swej Anny Siedlak zamężnej za Franciszkiem Siedlakiem, robotnikiem z dyrekcji inżynierji wojskowej, zamieszkałej pod l. 17 ul. Bocianiej, gdzie zabawił około jednej godziny, mówiąc siostrze, że przyjechał tu szukać roboty; potem udał się do szwagra swego Wojciecha Wesołowskiego, robotnika w młynie, zamieszkałego przy ul. Węgierskiej l. 42, z którym udał się na plac na Bramie do szynkowni Blimy Stich, gdzie napisał korespondentkę do żony tej treści: Jestem w Przemyślu, może znajdę zajęcie, pieniądze ci przyszlę. Korespondentkę tę przyłapał agent policyjny Finkelstein, przy rewizji u żony W. i na podstawie jej, nie mając innych poszlaków prócz tego, że W. tak nagle wyjechał, udał się za nim do Przemyśla dnia 17 czerwca; przyjechawszy po południu, zgłosił się w komisarjacie, poczem wziąwszy sobie do pomocy agentów policyjnych Grenna i Gertza, rozpoczął poszukiwania dopiero o godzinie 10 wieczorem, w czasie, gdy ludzie idą już na spoczynek.

Udali się oni najpierw do siostry jego Siedlakowej, a nie znaleźli go; zeznała ona, że był on u niej dnia 16-go rano, obiecał, że przyjdzie nocować, lecz więcej się nie pokazał, zeznała również, że był u niej listonosz z depeszą do Wierzchołka, a że go nie zastał, więc ona odesłała ją do Wojciecha Wesołowskiego szwagra, gdyż spodziewała się, że brat tam pewnie nocował i tam będzie przebywał..

Wobec tego udali się powyżsi ajenci do Wesołowskiego, gdzie nie zastali W. również, tu wydał im Wesołowski telegram, który brzmiał jak następuje: „Policja we Lwowie poszukuje ciebie w sprawie Orangeowej"; jeden poszlak więcej. Ponieważ ajenci nie znali dokładnego rysopisu Wierzchołka, zabrali więc Wesołowskiego na fiakra i poczęli przeszukiwać szynkownie i domy rozpusty, spodziewając się go przydybać: W czasie tym niejaki Mikołaj Trześniowski, drukarz litograficzny, sąsiad Wesołowskiego, podsłuchawszy rozmowę ajentów, że ci poszukują człowieka, którego on dzień przedtem widział u Wesołowskiego, domyślił, się że to musi być jakiś złodziej, kiedy go szukają; ubrał się i wyszedł na miasto; przyszedłszy koło szynkowni Chaima Dienstaga spotkał Wierzchołka idącego z szewcem Knutterem, nie namyślając się wiele pobiegł do kaprala Wojtowicza, stojącego na moście, mówiąc: „panie kapral, policja szuka tego człowieka, to jakiś złodziej ze Lwowa, niech go pan przyaresztuje".

Wojtowicz podszedł ku niemu i przyaresztował go. Wierzchołek, udając obrażonego, udał się wraz z Knutterem na policję. — Wojtowicz sprowadziwszy go na inspekcję, zameldował pełniącemu służbę oficjałowi pol. Kostrzewskiemu, że sprowadzony ma być jakimś lwowskim złodziejem. Jak się nazywasz — zapytał go Kostrzewski, — Józef Wierzchołek. — W tej chwili Kostrzewski wstał z krzesła jakby elektryką tknięty; Wierzchołek zbladł, mimo tego był uśmiechnięty, pewny siebie. P. Kostrzewski rozpoczął rewizję ubrania, bielizny i ciała. Wierzchołek udawał zdziwionego i trochę obrażonego; bielizna i ubranie czyste, żadnych śladów, w kieszeni kwota 86 hal., znowu zwątpienie.

W tej chwili przyjeżdżają agenci Finkelstein, Grenn, Gertz. Knuttera zabrano do innego pokoju. Wierzchołek zapytany przez Finkelsteina, kiedy przyjechał do Przemyśla, odpowiedział, że dnia 15-go; skłamał chcąc wykazać swoje alibi; następnie zapytany, gdzie pierwszą noc nocował, odpowiedział, że u siostry. Drugie kłamstwo; poczyna się wikłać; wobec tego nałożono mu łańcuszki na ręce i chciano go zaprowadzić do siostry, w drodze jednak stanął Wierzchołek i oznajmił agentowi, że skłamał, że spał w krzakach, odprowadzono go napowrót na inspekcję. Knutter badany w drugim pokoju przez komisarza Kostrzewskiego, zeznał, że Wierzchołek przybył dnia 17 b. m. popołudniu do niego do domu, przedstawił mu się jako dawny terminator, a nawet krewny, nazywając go wujciem, udali się obaj do rynku do winiarni, wypili po 3 szklanki wina, przyczem widział Knutter u niego znaczniejszą gotówkę i złoty damski zegarek z łańcuszkiem.

Gdy agenci pytali Wierzchołka o zegarek i pieniądze, zaprzeczał stanowczo jakoby miał jaki zegarek i pieniądze; powiedziano mu, że są świadkowie, którzy widzieli u niego zegarek; jeżeli chce, to mu świadka postawią, a gdy ten zażądał świadka, wyprowadzono z drugiego pokoju Knuttera, który powiedział mu do ócz: miałeś zegarek i pieniądze, widziałem przecież!

Powiedz teraz, gdzie jest zegarek i pieniądze? — pytają agenci. Wierzchołek widząc, że niemożliwe dalej kręcić, przyznaje się, że zegarek, który był jego własny i pieniądze jego zarobione, odrzucił od siebie w chwili aresztowania go przez Wojtowicza, przez płot do ogrodu, gdzie piekarnia Obtułowicza. Jakto własny zegarek i pieniądze odrzucasz od siebie, czy wstydziłeś się, żeby nie widziano cię przy zegarku? — Wierzchołek milczy; nałożono mu łańcuszki; agent Grenn wziął latarkę służbową, zaświecił i rzekł: pójdziemy szukać, pokażesz, w którem miejscu rzuciłeś.

Tak jest pokażę, odrzekł. Udano się na miejsce — szukano dłuższy czas nadaremnie. Wierzchołek coraz inne miejsce wskazywał; widząc, iż kłamie odprowadzono go z powrotem do policji. Po drodze zebrało się sporo ludzi, którzy nawet w obronę go brali mówiąc, że nic nie winien.

Rano dnia 18 bm. zakuł go Finkelstein w łańcuszki i odwiózł przy asystencji plutonowego policji do Lwowa.

Gdzie podział zegarek i pieniądze, mówili między sobą ajenci policyjni; a może podrzucił gdzie w komisarjacie, powiada ajent pol. Bobulski; być może. Poczęto szukać. Oficjał Parat wyszedł na ciemny korytarz, który prowadzi na inspekcję i tu za drzwiami szklanemi znalazł żółty, nowy pugilares z kwotą 91 kor. a przy nim uwiązany złoty damski zegarek, według opisu ten sam, jaki skradziono u Orangeowej. By jak najprędzej zawiadomić o tem dyrekcję policji, wysłano natychmiast woźnego Białowąsa do Lwowa, który odwiózł *corpus delicti*.

O przybyciu jakichś nurków i szukaniu i znalezieniu w Sanie zegarka i pieniędzy nawet mowy być nie może, gdyż przy tak wysokim stanie wody i to jeszcze rwącej i mętnej wodzie sanowej byłby żaden nurek zegarka nie znalazł. Jeżeli więc komu należy się zasługa w wyłapaniu Wierzchołka, to policjantowi Wojtowiczowi, który go przed mostem przy ulicy Sanowej aresztował, a ajent policyjny Finkelstein nawet nie wiedział o tem, kiedy obwinionego aresztowano, dopiero za nim porozsyłano innych ajentów po ulicach, by mógł prędko przybyć i zbadać identyczność.

* * *

Śledztwo w sprawie morderstwa przy ulicy Kościuszki, nie postąpiło ani o krok naprzód.

Wersyj różnych obiega po mieście mnóstwo, plotki rosną jak grzyby po deszczu. Prawdopodobnie dokonano aresztowań jakichś na prowincji i jakichś ludzi do Lwowa przywieziono, p. Kreiner jednak utrzymuje tok śledztwa w zupełnej tajemnicy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 22 czerwca.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Izbie rękodzielniczej (ratusz): Walne zgromadzenie Stow. perukarzy, fryzjerów i golarzy. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (22): Paulina b. — Broniwoja. — (9): Kyryła arch. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 17°R. Pochmurno.

Mianowania. Minister skarbu zamianował zarządcę magazynu sprzedaży tytoniu w Wadowicach Wawrzyńca Oleksego dyrektorem magazynu we Lwowie.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maurycego Gottesmanna ze Szczakowy Rzeszowa.

Ze sfer lekarskich. Prof. dr. Ziembicki, dr. Szczepan Mikołajski i dr. Witold Ziembicki, wyjechali do Krakowa jako delegaci komisji organizacyjnej (wybranej przez wiec lekarzy lwowskich), dla wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu tow. Samopomocy lekarzy, z którem nawiązano rokowania już poprzednio, aby nie stwarzać nowej konkurencyjnej organizacji, a przeciwnie pomódz rozwojowi już istniejącej. Szczegóły będą przedmiotem obrad zjazdu lekarzy, który, jak wiadomo, odbędzie się dnia 28 bm. o godz. wpół do 10 rano, w sali Domu narodnego.

„Nadzieja", Stowarz. głuchoniemych odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swojego prezesa od lat już 21 p. Zelingera. Po zdaniu sprawy z czynności zarządu za rok ubiegły i udzieleniu absolutorjum wydziałowi, dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszli jako wiceprezes towarzystwa p. Izydor Pełech, jako kontrolor Ernest Lang, jako skarbnik Mikołaj Winnicki, jako sekretarz Władysław Kolesiński, jako gospodarze: Michał Komarnicki, Teodor Zarinczuk i Piotr Kaczkowski.

Zgromadzenie stróżów lwowskich, zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej, odbyło się wczoraj o godzinie 3 popołudniu na placu Gosiewskiego. Przewodniczył p. Szpak, zastępcą jego był akademik, p. Meleń, sekretarzował zaś akademik, p. Zakrzewski. Referowali pp.: Szpak, Wityk, Meleń i Zakrzewski. Ostatecznie uchwalono cały szereg rezolucyj p. Witeka, domagających się polepszenia doli stróżów, mianowicie wydelegowania komisji, która zbadałaby stan ich mieszkań i zniesienia mieszkań w suterenach i piwnicach. Stróż, otrzymać winien mieszkanie tuż przy bramie i nie mają być, ani on, ani jego żona, używani do posług dla gospodarza. Czyszczenie ulicy przed kamienicą, należeć winno do magistratu. Gospodarzom, ani lokatorom nie wolno mieć klucza od bramy, względnie płacić mają za niego stróżowi 3 korony miesięcznie, płaca zaś stróża, wynosić ma miesięcznie 60 koron. Dalej, mają mieć stróże 14-dniowe wypowiedzenie, sądzić ich powinna nie policja, ale sądy przemysłowe i ubezpieczeni być mają w Kasie chorych. Uchwalono w końcu dążyć do założenia własnego biura pośrednictwa pracy. Zgromadzenie skończyło się o godzinie 5½ popołudniu.

Wystawa ogrodnicza i galicyjskie towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie urządza w dniach od 27—30 czerwca br. sezonową wystawę róż, kwiatów i jarzyn w pałacu sztuki na placu powystawowym. Wystawa ta ma na celu zapoznać nasze społeczeństwo przy okazji licznego zjazdu do stolicy kraju, z tak ważną gałęzią gospodarstwa krajowego, jakiem jest ogrodnictwo. Jedną z głównych atrakcyj będzie przedstawienie szerszej publiczności produktów jarzynnych z przedmieść zamarstynowskiego i żółkiewskiego, słynących z doboru jarzyn naszych rodzinnych odmian, przewyższają-

cych o wiele szumne i zachwalane odmiany zagraniczne. Prezesostwo wystawy objął WP. Ludwik bar. Brückmann z Manasterca, który też otworzy wystawę w sobotę dnia 27 czerwca o godzinie 11 rano. Wystawa zapowiada się świetnie, gdyż oprócz wyżej wymienionych zakładów przedmiejskich biorą w niej udział zaszczytnie znane tak nasze firmy miejscowe jak i prowincjonalne. Komisja sędziów wystawy, składająca się ze znanych specjalistów będzie miała do rozporządzenia nagrody w dyplomach honorowych, pochwalnych i uznania. Równocześnie zawiadamia towarzystwo tych wszystkich członków i przyjaciół tow., którzy bądź to przez pomyłkę, lub z braku adresu nie otrzymali zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie o jaknajrychlejsze zgłoszenie swego udziału na ręce p. Z. Drobnera — Lwów, ul. Sichowska 8.

Koncesja kolejowa. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło inżynierowi Hugonowi Rzeppie w Łobnicy (na Śląsku) zezwolenia na przedsięwzięcie na przeciąg jednego roku technicznych prac przedwstępnych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze Schodnicy w kierunku Turki z nawiązaniem jej w odpowiednim punkcie z budującą się koleją państwową Sambor-węgierska granica.

Potwierdzony wyrok śmierci. Przed paru miesiącami skazał lwowski trybunał przysięgłych złodzieja Franciszka Wojciecha Krzyżanowskiego, który zamordował na targowicy policjanta, na karę śmierci przez powieszenie, a 7 jego towarzyszy na dwuletnie ciężkie więzienie. Przeciw temu wyrokowi wniesiono zażalenie nieważności. Obrońca Krzyżanowskiego dr. Zins twierdził, że klient jego jest warjatem. Trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności co do Krzyżanowskiego, a uwzględnił je tylko co do jego towarzyszy, którym zniżono karę na rok ciężkiego więzienia.

Oszustwa ubezpieczeniami. W Tryeście aresztowano kupca, Alojzego Grebenca i agenta Tow. ubezp. Wiktora Cerica, którzy wspólnie przeprowadzili w Towarzystwie amerykańskiem „The Mutual" szereg oszukańczych ubezpieczeń. Grebenc wynajdywał ludzi chorych na suchoty i przypomocy Cerica, otrzymywał od lekarzy świadectwa, na mocy których mógł ich ubezpieczać, jakkolwiek byli chorymi nieuleczalnie. W ten sposób zaasekurował siedm osób, na ogólną sumę 345.000 koron. Oszustwo wydało się wskutek zeznania niejakiego Peceka, który przed śmiercią wyznał przyjacielowi, że został zaasekurowany, będąc już bardzo chorym i nie chce umierać ze świadomością, że nadużycie to nie będzie wykryte. Za niejakiego Müllera odebrali oszuści od Towarzystwa 40.006 kor.; umarł on w trzy miesiące po ubezpieczeniu.

„Anti-cylinder". Taki tytuł nosi jedno z pism angielskich. Wychodzi ono raz na miesiąc, a poświęcone jest wyłącznie zwalczaniu używania cylindra. Koszta na to wydawnictwo są pokrywane na mocy testamentu jednego dziwaka, który całe życie swoje poświęcił walce z tą modą. Siostrzeniec zmarłego otrzymuje 2000 funtów szterlingów rocznej pensji z warunkiem wydawania tego ekscentrycznego pisma. Siostrzeniec zgodził się na warunek i pismo pojawia się w prasie regularnie. Drukuje się trzy wydania: jedno dla szczęśliwego siostrzeńca-redaktora, a dwa dla dwóch wykonawców woli testatora.

Tow. sztuk pięknych. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa sztuk pięknych. Towarzystwo posiada 96.000 koron majątku. Prezesem wybrano hr. Edwarda Raczyńskiego, wiceprezesami Piotra Stachiewicza i prof. Konstantego Laszczkę, dalej prof. J. Rostafińskiego, prof. G. Mycielskiego i Jana Zawiejskiego. Sprawę 50-letniego jubileuszu Towarzystwa polecono specjalnemu komitetowi,

Ćwiczenia zlotowe. Kraków. (Tel. pr.). Wczoraj wieczorem przed gmachem „Sokoła", odbyły się ćwiczenia przedzlotowe, którym się przypatrywały liczne tłumy ciekawych, a także wycieczka kijowska. Do Lwowa wysyła Kraków 150 „Sokołów", biorących udział w ćwiczeniach; Podgórz 30.

Wycieczka z Kijowa. Kraków. (Tel. pr.). Bawiła tu wycieczka Polaków i Rosjan maturzystów z Kijowa, zwiedzała osobliwości i pamiątki Krakowa, między niemi Wawel i groby królewskie, a oprowadzał ich p. Sikorski, b. uczeń gimnazjum kijowskiego. Wycieczka we wtorek udaje się w dalszą podróż do Pragi, Wiednia i Włoch.

Nowe tow. ubezpieczeń. Warszawa. (Tel.) Powstaje tu nowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń pod nazwą „Snop". Członków zgłosiło się 750 i zadeklarowało 12 miljonów rubli. Towarzystwo rozpoczyna działalność z dniem 1 stycznia 1904.

Szykany pruskie. Poznań. (Tel.) Prezydent policji zabronił obchodu „Wianków" urządanego tu od szeregu lat przez towarzystwo „Gwiazda".

Pożar. Aspang (w dolnej Austrji). (Tel.) W sobotę w nocy zgorzała prawie cała miejscowość Neunkirchen. Dziesięć osób miało utracić życie.

Wykupno tramwaju konnego.

= W sprawie wykupna tramwaju konnego we Lwowie przeprowadził magistrat w ostatnich czasach ponowne studja. Jak wiadomo, gdy z wiosną sprawa przyszła już nawet przed radę miejską, powstało w jej łonie pewne roznamiętnienie z powodu krańcowo przeciwnych zapatrywań na wartość koncesji tramwajowej i inwentarza. Dobrze się stało, że w tem roznamiętnieniu nie powzięto decydujących uchwał, gdyż oto obecnie ekstremy poczynają zbliżać się ku sobie. Zyskano bowiem na czasie, co posłużyło do zdobycia dokładniejszych danych, na podstawie których śmielej można dziś kalkulować o wartości zaofiarowanego gminie do kupna przedmiotu. To też, gdy pierwotnie w marcu br. gremium magistratu orzekło, że oferta właścicieli tramwaju konnego jest tak wysoką (1,050.000 koron), że trzeba nad nią przejść wręcz do porządku dziennego, dziś nabrało ono przekonania, że kupno byłoby możliwe i miałoby cel, ale nie drożej jak za 600.000 koron.

W komisji elektrycznej sprawa była traktowana cieplej, jednakże podniósł się przeciwko jej stanowisku głos dr. Aszkenazego dowodzący, że komisja ta stanowczo za różowo rzecz ocenia, gdy bowiem dobry finansista, emer. starszy radca magistratu p. Łyszkowski ofiarował przed paru laty (we własnem naturalnie imieniu) za koncesję i inwentarz 400.000 k., a tow. tramwajowe żądało wówczas 800.000 k., to dziś wartość objektu jest jeszcze mniejsza; dr. Aszkenazy objawił jednak zdanie, że w najlepszym razie możnaby dać i dziś nie więcej jak 400.000 k.

Owocem dalszych studjów jest obecnie także to, że dr. Aszkenaze, zaproszony jako ekspert na posiedzenie magistratu, teraz zmienił swe zdanie i orzekł, że za przedsiębiorstwo tramwajowe można dać 665.000 koron, zapatrywania tego jednak magistrat nie podzielał, skoro postawił tylko 600,000 koron, jako cenę kupna.

Równolegle ze sprawą wykupna tramwaju konnego, braną też jest pod uwagę dalsza forma prowadzenia tramwaju elektrycznego. Gdyby wykupno tramwaju konnego nastąpiło prędko, możnaby jego linje zamienić na elektryczne; gdyby to zdołano wykonać do końca roku 1904, zyskałoby się bardzo wiele, gdyż ustawa państwowa, uwalniająca na lat 25 od podatków przedsiębiorstwa, objęte mianem „Kleinbahnen", a więc i tramwaje elektryczne, traci moc obowiązującą za półtora roku. Trzebaby więc spieszyć, się a jakkolwiek sama budowa nie trwałaby może dłużej jak 4—5 miesięcy, to sporo czasu zabiorą takie sprawy, jak sfinansowanie interesu, kancelarja itd. Powstała też kwestja, czy byłoby rentownem czynić grube wkłady w przemianę tramwaju konnego na elektryczny. Pojawił się także w magistracie wniosek na wydzierżawienie całego przedsiębiorstwa tramwajowego. Wniosek ten, przynajmniej na razie, upadł.

Nazwy serbskie.

Korzystając ze sposobności ogólnego zainteresowania się narodem i miejscem i gwoli zastosowania choć częściowo w praktyce słusznych żądań wyrażonych na ostatnim zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Pilźnie przy uchwalaniu wniosku o niezbędnej potrzebie ustalenia i używania w formach słowiańskich i w przystosowaniu do właściwości gramatycznych danego słowiańskiego narzecza nazw miejscowych w ziemiach przez słowiach zamieszkanych, chcę zwrócić uwagę i naszego świata dziennikarskiego i ogółu na kilka weszłych w użycie dziwolągów językowych i gramatycznych, wywołanych nieznajomością bratniego, a więc gramatycznie pokrewnego, języka serbskiego, które jednak wyplenić zawczasu należy.

Pstrzą się więc dzienniki i mowa nasza takiemi gramatycznemi kwiatkami, jak: Jerzy Karadżordżewic urodził się w *Wyszewacu*, pod *Kragujewacem;* Serbowie ponieśli w r. 1876 klęskę w boju z Turkami pod *Aleksinacem;* grozą przejmują zaszłe w *Belgradzie* wypadki; nowy rząd zwołał *skupczynę*, pomijając stałe, a błędne używanie *icz* w końcowe serbskich nazwisk.

Przyrostkowi odmiennemu *ac* w języku serbskim odpowiada w polskim *(i)ec*.

To serbskie *ac*, polskie *(i)ec* — powstało ze starosłowieńskiego ъcь i ьcь i *a* tu stoi na miejscu tak zwanego wstawnego miękkiego i twardego *e* w polskim języku, podobnie jak i w innych językach słowiańskich. Podlega zatem to *a* serbskie tym samym prawom gramatycznym, jak wstawne *(i)e* w języku polskim, *e* twarde w innych.

A więc w słowach:

polskie	palec	wdowiec	starzec
serbskie	palac	udowac	starac
czeskie	palec	vdovec	starzec i starec
ruskie	palec	wdoweć	starec
połabskie	polec	—	—
słoweńskie	—	—	starec itp.

w dopełniaczu i dalszych przypadkach starosłowieński refleks ъ i ь, polskie *(i)e*, serbskie *a* ginie. Stąd *palca*, nie *paleca*, *malca*, nie *maleca* i t. p.

Tak samo rzecz się ma z imionami własnemi. Serbskie *Aleksinac, Szabac, Kragujewac, Wyszewac* itp., które w przystosowaniu do praw języka polskiego brzmieć winnyby: *Aleksiniec, Szabiec, Kragujewiec, Wyszewiec* itp. (odpowiednio do polskich: *Żywiec, Mielec, Kamieniec* itp., czeskich, *Żyrec, Zygarec* itp. słoweńskich: *Celowec* (niemiekie *Klagenfurt*), słowackich: *Kamenec* (węgierskie *Szombathely)*, z wyjątkiem języka dolno- i górnołużyckiego i gwary kaszubskiej, gdzie refleks ginie już i w mianowniku, np. *Kamenz* zamiast Kamenez (niem. *Chemnitz)*, *Zhorjelc* zam. Zhorjelec (niem. *Görlitz)* itp.; kaszubskie; *niemc* zam. niemiec, *goescinc* zam. goesciniec, *topielc* zam. topjelec itp.) w dopełniaczu i dalej mogą mieć i mają tylko odpowiednia gramatyczną formę:

Aleksinca, Szabca, Kragujewca, Wyszewca itp., nigdy zaś używanej u nas w słowie i druku: *Aleksinaca, Szabaca, Kragujewaca* itp., co odpowiadałoby polskim: *Żywieca, Kamienieca, Wysztynieca* itp., na które to formy, wątpię, czy zgodziliby się nawet najmniej wymagający.

Ogólnie używane w prasie naszej w zamian słowa *sejm*, niby serbskie słowo *skupczyna*, jest także językowym dziwolągiem.

Po serbsku słowo to brzmi *skupsztina*.

Jeżeli zatem, pisząc i mówiąc o sejmie chorwackim, nie używamy słowa *sabor*, o sejmie czeskim *snem*, to właściwie nie powinno się robić wyjątku dla nazwy serbskiej sejmu królestwa serbskiego.

Skoro jednak nazwa ta uzyskała w języku naszym prawo obywatelstwa, to należy odpowiednie słowo bądź zachować w brzmieniu właściwem i rzeczywistem *skupsztina*, bądź przystosować je ściśle do praw języka polskiego, a stąd w druku i słowie używać *skupszczyna* — nigdy *skupczyna*.

To samo z nazwą *Belgrad*, żywcem, bezkrytycznie i wbrew prawom naszego języka wziętą od Niemców.

Po serbsku, w zależności od różnic gwarowych, nazwa ta brzmi *Beograd* lub *Biograd*.

Jest to nazwa złożona: *Beo grad* i znaczy *Biały gród*, t. j. *Beo grad*, zamiast *Belo grad*, gdyż zgodnie z prawami języka serbskiego spółgłoska *l* i *ł*, na końcu wyrazów

przechodzi w *o*, stąd np. wół po serbsku *wô*, kocieł — *kotao*, pisał — *pisao* itp.

Zgodnie więc z duchem języka polskiego winna być używana forma *Białogród*, która też spotyka się, acz zrzadka, lub też wprost serbska *Beograd* i *Biograd*, lecz nigdy *Belgrad*.

Co się tycze nakoniec pisowni nazwisk serbskich patronimicznych przez *icz* — Markowicz, Michajłowicz, Pawłowicz, Milutinowicz itp., to jest ona błędną podwójnie, jako sprzeczna i z duchem serbskiego i polskiego języków.

Język polski sam przez się końcówki *icz* w nazwiskach patronimicznych nie zna; używane — jest naleciałością z Rusi w dobie późniejszej w zamian rodzimego polskiego *ic*.

Stąd, znany Maćko *Borkowic*, śpiewak „Flisa“, *Klonowic* itp.

W języku serbskim końcówką odpowiednią nazwisk patronimicznych jest dźwięk zbliżony do polskiego zmiękczonego *t*. Najbliższą zatem formą, mając na uwadze polską patronimiczną końcówkę *ic*, może być bądź ona, bądź *ić*, pod żadnym pozorem twarde ruskie *icz*.

Stanisław Tomasz Klonowski.

Wychodźctwo do Stanów Zjednoczonych.

Wedle urzędowej statystyki wzrosła liczba wychodźców, przybyłych do portu nowojorskiego w pierwszym kwartale br. bardzo znacznie. Przybyło ogółem 126.550 emigrantów, podczas gdy liczba przybyłych w tym samym okresie roku ubiegłego wynosiła 104.937 osób. Przyrost wynosi przeto okrągło 20 procent. Wedle przynależności do poszczególnych państw, przedstawia się emigracja następująco:

	liczba emigrantów	przyrost.
z Włoch	51.955	5.763
z Austro-Węgier	49.959	4.480
z Rosji	24.542	1.914
z Niemiec	7.042	2.608
z Szwecji	5.102	1.353
z Anglji	8.570	4.381

Najsilniejszy wzrost przypada relatywnie na Niemcy (okrągło 30 procent) i na Anglję (okrągło 50 procent). Fakt ten wzbudza tem większe zainteresowanie, gdy go zestawimy z procentowym stosunkiem analfabetów wśród emigrantów i z kwotę pieniężną, przypadającą na głowę, z czego można wyrobić sobie zdanie o różnicy materjału ludzkiego, udającego się do nowego świata.

	Procent analfabetów.	Kwota pieniężna na głowę w dolarach.
Anglików	1	62·05
Niemców	3	27·—
Węgrów i Słowaków	12	11·—
Włochów	44	9·96
Polaków i Rusinów	32	9·36

Generalny konsulat austrjacki, z którego sprawozdania za I. kwartał 1903 daty te czerpiemy, zauważa, że w ostatniej sesji przedłożono kongresowi projekt ustawy o uregulowaniu ruchu emigracyjnego, który stanowi właściwie kodyfikację istniejących rozporządzeń administracyjnych. Postanowienia te zmierzają z jednej strony do lepszego ukształtowania ochrony nad imigrantami, z drugiej jednak przez podniesienie podatku pogłównego z 1 dolara na 2 i przez podwyższenie odpowiedzialności towarzystw przewozowych, do zapobieżenia napływowi niepożądanych elementów.

Zamach na generała żandarmów.

Pisma kijowskie podają bliższe szczegóły o zamachu na generała Nowickiego.

Dnia 9 bm. o godzinie 2½ po południu, w lokalu zarządu żandarmskiego na naczelnika zarządu, generała-majora Nowickiego, dokonała zamachu aresztowana w sprawie politycznej akuszerka Fruma Frumkinowa, lat 28. Skorzystawszy z chwili, gdy sama jedna pozostała dla badań w gabinecie naczelnika zarządu żandarmskiego, Fruma Frumkinowa wydobyła z rękawa wyostrzony nóż deserowy i szybkim ruchem zadała generał-majorowi Nowickiemu ciętą ranę w szyję. Na szczęście rana okazała się nie niebezpieczną dla życia.

Zauważywszy ten napad na naczelnika, dyżurujący w sąsiednim pokoju żandarm natychmiast rzucił się na przestępczynię i powstrzymał jej zuchwały zamiar.

Napad był wykonany niespodziewanie, gdyż przez cały czas badania Fruma Frumkinowa zachowywała się zupełnie spokojnie, przytem samo badanie prowadzone było w formie łagodnej, nie mogło przeto wywołać rozdrażnienia badanej. Cios nożem zadała przestępczyni generał-majorowi Nowickiemu z tyłu.

Dla udzielenia rannemu pierwszej pomocy niezwłocznie przybyło wezwane przez telefon pogotowie ratunkowe, poczem wezwano profesora chirurgji uniwersytetu kijowskiego, L. A. Malinowskiego. Lekarze stwierdzili ranę ciętą powierzchowną długości 4 centymetrów; nie doszła ona do arteryj krwionośnych, przeto nie zagraża życiu rannego. Opatrunku dokonano zaraz na miejscu wypadku, poczem o godz. 6 wieczorem generał-major Nowicki bez niczyjej pomocy sam powrócił do domu. Wieść o zamachu z szybkością błyskawicy obiegła całe miasto. Na miejsce tragicznego zajścia przybyli najpierwsi: zastępca gubernatora kijowskiego, baron F. A. Stakelberg i inni przedstawiciele administracji i sądownictwa dla wyrażenia kondolencji. Zaraz też wdrożono śledztwo sądowe. Przestępczynię odprowadzono do więzienia kijowskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 20 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·31 do 7·32; żyto na październik od 6·17 do 6·20; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·45 do 5·46, kukurydza na czerwiec od 6·33 do 6·34, na lipiec 6·36 do 6·37; kukurydza na maj 1904 5·28 do 5·29; rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 20 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·25, Akcje węg. Zakł. kred. 730·—, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Unionbanku 524·50, Akcje Laenderbanku 414·50, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 541·—, Akcje kolei państw. 672·—, Akcje kolei połudn. 85·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 373·—, Akcje Rima Muranji 464·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1605 —, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·50, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·20, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·55, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 124·—, Marki 117·25, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 20 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 269·50, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 124·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 175·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 452·—.

— **Wiedeń** 20 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 20 czerwca. 3 prc. renta 97·32, mąka 33·85.

— **Berlin** 20 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·40, Staatsbahny 144·40, Disconto Comandit 184·75, Berlińskie Towarz. handl. 153·—, Laura 216·50, Bochumy 173·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 173·70, Kolej morza Śródziemnego 94·40, Kolej Meridionalna 140·50, Losy tureckie 133·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 368·—, Lombardy 18·80, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 118·40, Kanada Profered 119·—, Akcje żeglugi hamburskiej 102·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 20 czerwca. Austr. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 czerwca. Austr. kred. 218·10, Kolej państw. —·—, Disconto 185·10, Laura —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego